

Piotr Morciniec

Uniwersytet Opolski

 <https://orcid.org/0000-0001-6312-8296>

Chrześcijanie wobec wojny

Przynależność do grupy wyznaniowej nie daje automatycznej gwarancji dokonywania właściwych wyborów, korzystania z właściwych środków czy formułowania poprawnych ocen moralnych konkretnych działań. Stąd zasadne jest stawianie pytań dotyczących stosunku chrześcijan jako jednostek i jako wspólnoty wierzących (Kościoła czy Kościołów) do wojny jako formy agresji jednego państwa (bloku) przeciw drugiemu. Nie ma potrzeby uciekać się do czasów II wojny światowej i przerażającego w swojej wymowie napisu na pasach mundurów agresorów: „Got mit uns” (Bóg z nami). Wystarczy bowiem odwołać się do najnowszych doświadczeń związanych z agresją Rosji na Ukrainę i pozycji, jaką zajął wobec niej Patriarchat Moskiewski, aby uświadomić sobie, że także chrześcijaństwo można wmanipulować w „służbę” okrucieństwu wojny. Także jedyna wojna w Europie po II wojnie światowej – konflikt na Bałkanach (1992–1995) – która najmocniej uderzyła w ludność cywilną Bośni, niesie ze sobą zatrważające wnioski. Agresorami i oprawcami w tej wojnie byli chrześcijanie, ich ofiarami głównie muzułmanie, a kwalifikacja prawno-etyczna dokonanych tam zbrodni brzmi „ludobójstwo”¹. Takie współczesne doświadczenia historyczne związane z wojną sprawiają, że tytułowy problem nie daje się rozwiązać

¹ Zob. *Bosnian genocide: the essential reference guide*, ed. P. R. Bartrop, 2016.

przy pomocy prostych odpowiedzi, przynajmniej w warstwie praktycznej. Odcinając się zarówno od naiwnego i ostatecznie groźnego skrajnego (radykałnego) pacyfizmu², jak i od rozmytego ogólnego sprzeciwu wobec wojny, który jest swoistym wykrętem społecznym, pytamy o właściwe miejsce chrześcijan w kontekście wojny, a ostatecznie w budowaniu pokoju ogólnoświatowego.

Pokój znakiem rozpoznawczym chrześcijanina

Jeżeli Bóg Wcielony nosi imię własne „Książę Pokoju”, a jego ziemska działalność spięta jest „pokojową klamrą” – od „a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2, 14) przy jego narodzinach, do pozdrowienia przez Chrystusa Zmartwychwstałego: „Pokój wam” (Łk 24, 36), które kieruje do swoich uczniów – to jednoznaczne opowiedzenie się po stronie pokoju jest warunkiem *sine qua non* dla chrześcijanina. Rosnąca świadomość, że „chrześcijaństwo jest religia pokoju, a Chrystus ze swoim orędziem ewangelicznym jest źródłem pokoju”³, sprawia, iż rozwiązanie tytułowego problemu wydaje się proste: chrześcijanie są radykalnymi przeciwnikami wojny. Doświadczenie praktyczne oraz wieki historii pokazują jednak jednoznacznie, że powyższy skrót myślowy jest co najwyżej apelem życzeniowym lub próbą opisu chrześcijańskiego ideału, a nie wyrazem stanu faktycznego.

Mimo biblijno-teologicznego przesłania o prymacie pokoju przez wieki wysiłki chrześcijańskich myślicieli skupiały się raczej na problematyce godziwości prowadzenia wojny, a dopiero wstrząsające doświadczenia wojen XX wieku doprowadziły do jednoznacznej

2 Rozwinięcie: J. Brezcko, *Pacyfizm radykalny i umiarkowany a pojęcie „wojny sprawiedliwej”*, „Edukacja Etyczna” 16 (2019), s. 145–162, <https://doi.org/10.24917/20838972.16.9>; C. Smuniewski, *Pacyfizm oczami chrześcijan. Przyczynek do badań nad rolą religii w procesach tworzenia bezpieczeństwa*, „Teologia w Polsce” 12 (2008) nr 1, s. 75–89.

3 J. Nagórny, *Wprowadzenie*, [w:] *Wojna sprawiedliwa? Przesłanie moralne Kościoła*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, wyd. KUL, Lublin 2003, s. 12.

zmiany podejścia w kierunku „orientacji na pokój”⁴. Wydaje się jednak, że prymat pokoju nad wojną z poziomu etyki trafnie oddaje teza: „Pokój [...] uważany jest za fundamentalną wartość dla życia człowieka jako jednostki i wspólnoty osób. Tymczasem wojna nie jest wartością, a może jedynie w niektórych przypadkach być uznana za obronę wartości”⁵.

Odwołując się do kanonu nauczania o pokoju, do encykliki *Pacem in terris* św. papieża, Jana XXIII, uświadamiamy sobie na nowo, że bez prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności⁶ (tzw. czworobok janowy pokoju) nie zaistnieje świat wolny od wojen. Wojna tocząca się za naszą wschodnią granicą przemawia do nas wymowniej, zwłaszcza że spotykamy się z uchodźcami, ofiarami tej wojny, twarzą w twarz. Nie można jednak nie zauważyć, iż w różnych rejonach świata wciąż toczą się wojny, a tym samym możemy mówić o ciągłości wojny na świecie, o permanentnym braku pokoju w skali globalnej. Chrześcijanie obecni w różnych częściach świata wciąż są konfrontowani z dramatem wojny, ofiar wśród ludności cywilnej, zwłaszcza dzieci, wciąż mierzą się z pytaniem o swoje miejsce na mapie konfliktów zbrojnych.

Istotny problem, nie tylko teoretyczny, stanowi niedookreślenie definicyjne pojęcia wojny – zarówno na gruncie prawa konstytucyjnego, jak i międzynarodowego. Zdaniem znawców prawa międzynarodowego wojna stanowi „zerwanie stosunków pokojowych pomiędzy państwami i rozpoczęcie wrogich działań, które charakteryzują się walką zbrojną”⁷. Mimo iż jest ona obecnie zakazana, pozostaje nadal jednym ze sposobów prowadzenia polityki. Dlatego

4 Zob. B. Bartosik, *Tylko pokój jest sprawiedliwy*, „Więź” (2016) nr 4 (666), s. 20–29.

5 H. Skorowski, *Wojna etycznie usprawiedliwiona w świetle katolickiej nauki społecznej*, „Studia Philosophiae Christianae” 53 (2017) nr 3, s. 187–188.

6 Jan XXIII, Encyklika o pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności *Pacem in terris*, nr 35, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, red. M. Radwan, Rzym–Lublin 1996, s. 361–401.

7 M. E. Kołodziejczak, *Definitywno-prawne regulacje wojny oraz terminów pochodnych*, „Roczniki Nauk Prawnych”. XXVIII (2018) nr 4, s. 52, <https://doi.org/10.18290/rnp.2018.28.4-4>.

też określana bywa jako „kontynuacja polityki środkami przemo-
cy, której głównym przejawem jest walka zbrojna”⁸. Zaskakujący
jest fakt, że w „słowniku powstałym na potrzeby działań podejmowa-
nych przez NATO nie ma pojęcia «wojny»”⁹. Mimo wskazanych
niedoborów w określeniu pojęcia wojny wydaje się, że jego intuicyj-
no-praktyczne rozumienie bliskie jest przytoczonym wyżej defini-
cjom i można na nim budować analizy dotyczące stosunku grupy
wyznaniowej, jaką są chrześcijanie, do tego zjawiska.

Nie podlega natomiast dyskusji, co okaże się jednak w toku ana-
liz nie tak oczywiste, że „ani Kościół, ani poszczególni chrześcijanie
nie mogą wzywać do wojny; nie mogą też się na nią łatwo godzić”¹⁰.
Jak pokazuje stanowisko Patriarchatu Moskiewskiego, nawet tak
fundamentalna teza bywa kwestionowana. Jednak mimo iż „nauka
społeczna Kościoła głosi kult pokoju”, nie może to jednak być kult
pokoju za wszelką cenę. Bowiem chrześcijanie i Kościoły „nie mogą
przyjąć postawy, że należy jej [wojny – uzup. P. M.] unikać za wszel-
ką cenę, gdyż mogłoby się okazać, że ceną tą jest zdrada fundamen-
talnych wartości życia chrześcijańskiego i rezygnacja z solidarnej
odpowiedzialności za przyszłość świata. Pokój, który byłby zgodą
na ewidentne zło i prowadził do znieprawienia ludzkich sumień, nie
byłby prawdziwym pokojem”¹¹. Tym samym odnosimy się do wciąż
aktualnego pytania o zasadność tezy o wojnie sprawiedliwej, sta-
nowiącej wyraz urzeczywistniania prawa do uprawnionej obrony.

Teoria wojny sprawiedliwej

Nauczanie Kościoła katolickiego na temat wojny sprawiedliwej¹²
warto przeanalizować pod kątem jego siły nośnej w nuklearnej

8 J. Pawłowski, A. Ciupiński, *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodo-
wego*, AON, Warszawa 2002, s. 156.

9 M. E. Kołodziejczak, *Definicyjno-prawne regulacje...*, dz. cyt., s. 154.

10 J. Nagórny, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 15.

11 H. Skorowski, *Wojna...*, dz. cyt., s. 188.

12 Omówienie: H. Skorowski, *Wojna...*, dz. cyt., s. 189–191.

współczesności. Pierwszy istotny wymóg w tym nauczaniu stanowił od najdawniejszych czasów konieczny związek zastosowania siły obronnej z mającym nastąpić pokojem, który mieści się w pojęciu dobrej intencji działania, do której należą ponadto: postrzeganie wojny jako ostatecznego środka rozstrzygnięcia sporów i humanitarny sposób jej prowadzenia (ograniczenia towarzyszących wojnie okrucieństw). Wojna była zatem niezmiennie postrzegana jako zło, ale w przypadku wojny obronnej (sprawiedliwej) była ona tzw. mniejszym złem. Drugi wymóg stanowi słuszna przyczyna, czyli naruszenie podstawowych praw należnych każdemu państwu przez agresję aktualną lub dokonaną.

Wydaje się, że w średniowieczu łatwiej było usprawiedliwić zaangażowanie chrześcijan w wojnę argumentami – wydawać by się mogło – religijnymi. Z jednej strony chrześcijanie prowadzili wojny przeciw wrogom wiary lub poganom (tzw. święte wojny¹³) i podejmowali wysiłki wyzwolenia Ziemi Świętej z rąk muzułmanów (specyficzna forma świętej wojny: wojny krzyżowe). Z drugiej strony broń konwencjonalna pozwalała ograniczyć szkody wyrządzone ludności cywilnej i przewidzieć pole rażenia. Pułapka i etyczna naganność takiego rozumowania ukazała się oczom współczesnych w całej ponurej okazałości, kiedy muzułmańscy bojownicy dżihadu zaangażowali się w „świętą wojnę” w Europie w celu odzyskania „swoich terenów”¹⁴. Dwa kolejne przełomy w teorii wojny sprawiedliwej stanowiły: najpierw – zastosowanie w wojnie prochu i broni palnej (XVI w.), a następnie – użycie broni atomowej (II wojna światowa).

Ponieważ granice między wojną zaborczą a obronną w trakcie działań zazwyczaj się zacierają, konieczne stało się określenie zasad niezbędnych do uznania działań obronnych za wojnę sprawiedliwą, co wypracowali kolejno: św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu,

¹³ Krytyka teorii „świętej wojny” – zob. M. Walzer, *Wojna sprawiedliwa i wojna święta: raz jeszcze*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 53 (2017), nr 3, s. 24–35, <https://doi.org/10.21697/spch.2017.53.3.01>.

¹⁴ M. Walzer, *Wojna sprawiedliwa...*, dz. cyt., s. 26–28.

a w nowych realiach broni palnej w XVI wieku Francisco de Vitoria oraz Francisco Suarez¹⁵. Zdaniem dwóch ostatnich „idea wojny sprawiedliwej przyniosła efekt odwrotny od oczekiwanego – zamiast wpłynąć na ograniczenie działań wojennych, przyczyniła się ona do ich eskalacji”¹⁶. Dlatego podjęli wysiłek doprecyzowanie kryteriów wojny obronnej, aby za użyciem siły przemawiały mocne argumenty oraz właściwa kalkulacja zysków i strat. Natomiast wspomniany wyżej drugi z przełomów (nuklearny) doprowadził do zmiany doktryny, a co za tym idzie, także nastawienia chrześcijan, przynajmniej zachodnich, do teorii wojny obronnej.

Po II wojnie światowej Pius XII dopuszczał jeszcze wojnę obronną, o ile jest kontrolowalna, ale radykalnie odcinał się od wykorzystania w niej broni atomowej, która niesie ze sobą ryzyko nie do skalkulowania: nie ma za cel obrony, lecz unicestwienie: „Przez pokój nic nie ginie, przez wojnę można utracić wszystko”¹⁷. Dlatego nawoływał on do zwalczania przyczyn wojny metodami politycznymi. Następnie tak papież, jak i Sobór Watykański II, doprecyzowali to powszechnie obowiązujące nauczanie.

Nie może ująć uwadze, że bardzo radykalnie przeciwko wojnie wystąpił św. Jan XXIII w *Pacem in terris*. W tej encyklice nie tylko domagał się zaniechania zbrojeń, ale uznał wojnę za nieakceptowalny środek do przywrócenia naruszonego porządku i praw. Uderzające jest, że w tym dokumencie nauczania powszechnego Kościoła nie mówi się już o prawie do obrony w formie wojny sprawiedliwej¹⁸. Tak radykalne stanowisko zostało nieco złagodzone w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele *Gaudium et spes*, gdzie czytamy: „Ale wojny ze spraw ludzkich nie wyrugowano. Póki zaś będzie istniało

15 G. Putz, *Krieg*, [w:] *Neues Lexikon der christlichen Moral*, hrsg. H. Rotter, G. Virt, Tyrolia Verlag, Innsbruck–Wien 1990, s. 398–399.

16 A. Romejko, *Wolność od przemocy jako chrześcijański paradygmat*, [w:] *Teologia osoby w perspektywie świętości*, red. J. Radkiewicz, Szczecin 2017, s. 90.

17 Pius XII, *Orędzie radiowe wygłoszone w wigilię Bożego Narodzenia 1941 r.*, „Acta Apostolicae Sedis” 34 (1942), 16–17.

18 Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, zwł. nr 109–119. Zob. B. Bartosik, *Tylko pokój...*, dz. cyt., s. 23.

niebezpieczeństwo wojny, a równocześnie brakować będzie międzynarodowej władzy posiadającej niezbędne kompetencje i wyposażonej w odpowiednią siłę, póty rządów nie można zaprzeczać prawa do koniecznej obrony, byle wyczerpały wpierw wszystkie środki pokojowych rokowań” (nr 79). Ten dość pesymistyczny realizm, połączony z dramatycznymi apelami o pokój, dochodzi do głosu w czasie kolejnych pontyfikatów, szczególnie Pawła VI i Jana Pawła II. Apel Pawła VI przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ – „Ludzkość musi położyć kres wojnie, jeśli wojna nie ma położyć kresu ludzkości”¹⁹ – jest w tej kwestii aż nadto wymowny. Z kolei zdaniem Jana Pawła II wojna jest najbardziej barbarzyńskim i najmniej skutecznym środkiem rozwiązywania konfliktów²⁰. Obydwaj pasterze Kościoła głosili, że teoria wojny sprawiedliwej w czasach nuklearnych należy do przeszłości, ale przy słabościach (zł) człowieka działania wojenne obronne będą nadal tolerowane, a nawet konieczne (por. KKK nr 2308). Jak długo nie będzie wzajemnego zaufania między poszczególnymi stronami (narodami), a produkcja i handel bronią będą „istotną częścią systemu ekonomicznego”²¹, powstawać będą napięcia i pojawiać się będzie groźba wyścigu zbrojeń.

W tym kontekście należy wskazać istnienie w chrześcijaństwie zachodnim dwóch niekompatybilnych spojrzeń na miejsce wojny obronnej w erze nuklearnej. Hasłowo można mówić o zwolennikach zmodyfikowanego ujęcia wojny sprawiedliwej, którzy utrzymywali, że wojna nuklearna również może być prowadzona w granicach tej tradycyjnej koncepcji, oraz o pacyfistach nuklearnych. Zdaniem pierwszych z faktu, że broń nuklearna mogła być użyta na potencjalnej wojnie, wynika, iż powinna ona być produkowana w celu odstraszenia. Zwolennicy pacyfizmu nuklearnego utrzymywali natomiast, że wojna nuklearna nie może być prowadzona w ramach

¹⁹ Paweł VI, *Przemówienie do Narodów Zjednoczonych*, „Notificaciones” (1965) nr 11–12.

²⁰ Jan Paweł II, Orędzie na XV Światowy Dzień Pokoju, 1.01.1982, nr 12.

²¹ J. Salij, *Wojna o pokój? O wojnie i pokoju widzianymi oczami chrześcijanina*, wyd. M, Kraków 2003, s. 9 (rozwinięcie: s. 8–10).

zasad wojny sprawiedliwej, ponieważ ze swej natury jest ona niemożliwa. Samo odstraszenie nuklearne niesie ze sobą groźbę zniszczenia nuklearnego, niedopuszczalne ryzyko błędnej kalkulacji i nieumyślnego użycia broni jądrowej, a tym samym odstraszenie nie może być akceptowane²². Przytoczone powyżej wypowiedzi pastery Kościoła katolickiego wyraźnie zmierzają w kierunku pacyfizmu nuklearnego, podobnie zresztą jako przedstawiciele Kościołów protestanckich.

Niezależnie od naszkicowanych wyżej tendencji promowania pokoju w *Katechizmie Kościoła katolickiego* nie pominięto kwestii wojny sprawiedliwej, traktując ją jako „uprawnioną obronę z użyciem siły militarnej”, doprecyzowując równocześnie warunki istotne dla jej zaistnienia, które muszą być spełnione łącznie (nr 2309):

„– aby szkoda wyrządzana przez napastnika narodowi lub społeczności narodów była długotrwała, poważna i niezaprzeczalna;

– aby wszystkie pozostałe środki zmierzające do położenia jej kresu okazały się nierealne lub nieskuteczne;

– aby były uzasadnione warunki powodzenia;

– aby użycie broni nie pociągnęło za sobą jeszcze poważniejszego zła i zamętu niż zło, które należy usunąć. W ocenie tego warunku należy uwzględnić potęgę współczesnych środków niszczenia”.

Zwłaszcza ostatni z warunków wydaje się wyrażać *implicite* odrzucenie wojny w jej formie nuklearnej (zwłaszcza w powiązaniu z KKK nr 2314), co jest kompatybilne z przywołanymi wyżej wypowiedziami ostatnich papieży.

Problem z terminem „chrześcijaństwo” w kontekście wojny

Proponując sformułowanie tematu, miałem świadomość, że próba wskazania jednej postawy chrześcijan będzie skazana na

²² Rozwinięcie: S. R. Rock, *From Just War to Nuclear Pacifism: The Evolution of U. S. Christian Thinking about War in the Nuclear Age*, 1946–1989, „Social Sciences” (2018), 7(6), 82, <https://doi.org/10.3390/socsci7060082>.

niepowodzenie, podobnie jak utrzymywanie, iż do jedności wszystkich chrześcijan jest coraz bliżej. Takie sformułowanie pozwala jednak na uchwycenie różnic między stanowiskami przedstawicieli poszczególnych denominacji chrześcijańskich i Kościołów. Tekst powstał w okresie, kiedy radykalnie doszła do głosu odmienność rozumienia miejsca Kościoła w odniesieniu do państwa na zachodzie i na wschodzie, a dokładniej w katolicyzmie i Kościołach protestanckich z jednej strony, a w prawosławiu z drugiej strony. Jednoznaczne poparcie Moskiewskiego Patriarchatu Prawosławnego dla agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę stało się wymowną ilustracją odmienności w podejściu do wojny. Poniżej zestawione zostanie kilka znaczących stanowisk w tej kwestii, które są równocześnie potwierdzeniem, iż nie ma współcześnie podstaw do twierdzenia, że istnieje jedno chrześcijańskie stanowisko odrzucające wojnę, chyba że założymy, jak to sugerują niektóre autorytety, iż autokefalia moskiewska jest poza Kościołem prawosławnym ze względu na swoje ślepe poparcie dla agresji, a nawet manipulacyjne motywowanie jej argumentami religijnymi.

Jednoznacznie i wymownie zabrzmiał w tej kwestii głos kard. Kurta Kocha, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, którego funkcja określana bywa jako „watykański minister ds. ekumenizmu”. Jego regularne kontakty i współpraca z prawosławiem sprawiają, że ostre słowa pod adresem patriarchy moskiewskiego zyskują jeszcze głębsze znaczenie. Kwintesencję wypowiedzi streszcza fragment z wywiadu kardynała: „Moim zdaniem, herezją jest to, że patriarcha ośmiela się legitymizować brutalną i absurdalną wojnę na Ukrainie z pseudoreligijnych powodów. W tle uwidacznia się podstawowy problem, który tkwi w relacji między Kościołem a państwem, która w ortodoksji jest widziana i kształtowana w sensie symfonii między dwiema rzeczywistościami”²³. Rozwinięcie tego wątku pozwala zidentyfikować aktualne stanowisko Kościoła katolickiego wobec wojny i prób jej

²³ *Kyrills Position ist in der Orthodoxie umstritten*, Interview von S. Baier mit Kard. Kurt Koch, „Die Tagespost” 29.06.2022, <https://www.die-tagespost.de/kirche/>

usprawiedliwienia: „Pseudoreligijne uzasadnienie wojny przez patriarchę Cyryla musi wstrząsnąć każdym ekumenicznym sercem. Z chrześcijańskiego punktu widzenia nie można usprawiedliwiać wojny agresywnej, ale co najwyżej, pod pewnymi warunkami, obronę przed niesprawiedliwym agresorem. Banalizacja brutalnej wojny Putina jako «operacji specjalnej» jest nadużyciem językowym. Muszę to potępić jako stanowisko absolutnie niemożliwe [do przyjęcia – uzup. P. M.]”²⁴. Hierarcha w swojej wypowiedzi zwraca uwagę na fakt, że z religijnej perspektywy u podstaw agresywnego nastawienia Patriarchatu Moskiewskiego do Kościoła Ukraińsko-Orthodoksyjnego leży nie tylko samo oddzielenie się tego Kościoła od Moskwy, lecz także odrzucenie pojednawczej inicjatywy patriarchy Konstantynopola, Bartłomieja, którą Cyryl określił jako „inwazję”. Inicjatywa Watykanu, aby przygotować wspólne oświadczenie przeciwko wojnie na Ukrainie, w której „chrześcijanie walczą z chrześcijanami, a prawosławni zabijają się nawzajem”, została przez stronę moskiewską odrzucona. Do głosu dochodzi więc zarówno symbiotyczna relacja między patriarchatem a władzą państwową Rosji, jak i odrzucenie wszelkich prób mediacji między Patriarchatem Moskiewskim a młodą autokefalią ukraińską. W ramach Kościoła prawosławnego mamy więc do czynienia z faktycznym rozłamem, który jeszcze zaostrza wzajemne animozje i uprzedzenia.

Potwierdzeniem takiej tezy jest m.in. fakt zwrócenia się zwierzchnika Prawosławnego Kościoła Ukrainy, metropolity kijowskiego i całej Ukrainy, Epifaniusza, do patriarchy Konstantynopola, Bartłomieja, o rozpatrzenie i potępienie działalności patriarchy moskiewskiego Cyryla. Epifaniusz zwrócił też uwagę, że w ostatnich dziesięcioleciach wiara chrześcijańska w Rosji stawała się coraz bardziej pogańska. Podstępnie zastępowano ją religią społeczną, opartą pozornie na tradycjach prawosławnych, ale obcą duchowi Ewangelii i wierze prawosławnej uwzględniającej nauczanie ojców

weltkirche/kyrills-position-ist-in-der-orthodoxie-umstritten-art-229927 (23.08.2022).

²⁴ *Kyrills Position...*, art. cyt.

Kościół. Jeżeli prawdą jest, że praktyczne postępowanie chrześcijanina może być zmianą opcji fundamentalnej, a więc odrzuceniem Chrystusa, to właśnie na ten fakt zwrócił uwagę patriarcha Epifaniusz. Napisał on do patriarchy Bartłomieja:

Każde zabite dziecko, każda zgwałcona kobieta czy każdy zburzony budynek czy świątynia to nie tylko zbrodnia wojenna, ale też akt zaparcia się Chrystusa, wskutek czego sprawca staje poza Kościołem. Toteż odpowiedzialność moralna za popełnione zbrodnie spoczywa nie tylko na bezpośrednich wykonawcach, ale także na ich inspiratorach duchowych – patriarchs moskiewskim Cyrylu i na jednomyślnych z nim hierarchach, którzy [...] błogosławią napaść na Ukrainę²⁵.

Głoszenie przez patriarchę moskiewskiego idei „ruskiego świata” coraz bardziej wyłącza go ze wspólnoty z innymi Kościołami prawosławnymi.

W nurt negatywnej oceny poczynań patriarchy Cyryla wpisał się także Prezydent Niemiec, Frank-Walter Steinmeier, otwierając 31 sierpnia 2022 roku 11 Zebranie Ogólne Światowej Rady Kościołów w Karlsruhe. Prezydent skrytykował Rosyjski Kościół Prawosławny za wspieranie agresji wojennej Rosji przeciw Ukrainie, przeciwko swoim braciom i siostram w wierze. Stwierdził, że

przywódcy Rosyjskiego Kościoła Prawosławnej prowadzą obecnie swoich wiernych i cały swój Kościół straszną, bluźnierczą drogą, która jest wroga wierze. [...] Ta propaganda przeciw wolnym prawom obywateli innego kraju, ten nacjonalizm, który arbitralnie przypisuje sobie wolę Bożą dla imperialnych marzeń dyktatury, ta postawa musi znaleźć nasz sprzeciw, także [...] w tym zgromadzeniu²⁶.

²⁵ *Czy prawosławie potępi działalność patriarchy Cyryla?* „E-KAI” z 31.07.2022, <https://www.ekai.pl/czy-prawoslawie-potepi-dzialalnosc-patriarchy-cyryla/> (5.09.2022).

²⁶ Bundespräsident Frank-Walter Steinmeier, *Rede bei der Eröffnung der 11. Vollversammlung des Ökumenischen Rates der Kirchen am 31. August 2022 in Karlsruhe*, <https://www.bundespraesident.de/SharedDocs/Reden/DE/>

Stolica Apostolska w komunikacie z końca sierpnia 2022 jednoznacznie oceniła samą agresję Rosji, ale uwagę zwraca dobór przymiotników w tym krótkim dokumencie, który pokazuje, jak wielkim złem są działania agresora. W komunikacie stwierdza się:

Co do szeroko zakrojonej wojny na Ukrainie, zainicjowanej przez Federację Rosyjską, wystąpienia Ojca Świętego Franciszka są jasne i jednoznaczne w pojęciu jej jako moralnie niesprawiedliwej, niedopuszczalnej, barbarzyńskiej, bezsensownej, odrażającej i świętokradczej²⁷.

Taki tenor wypowiedzi rozwiewa także wątpliwości zgłaszane przez niektórych autorów co do jednoznaczności stanowiska Kościoła katolickiego i samego papieża Franciszka wobec wojny na Ukrainie.

Podsumowując wątek różnego stosunku chrześcijan do tej konkretnej wojny, stwierdzamy jednoznacznie negatywną ocenę agresji wojennej, jej antyreligijny, niechrześcijański, a nawet świętokradczy charakter. Nie dziwi takie stanowisko, ponieważ jeżeli za punkt wyjścia logiki działania chrześcijanina przyjmuje się świętość życia ludzkiego, to dyskwalifikuje się tym samym wojnę jako normalne, zwyczajne narzędzie poszanowania prawa²⁸, a więc i dochodzenia tych praw. Jeżeli dzieje się to ponadto z celowym mordowaniem ludności cywilnej, dzieci czy osób chorych, to takie działanie przybiera znamiona ludobójstwa i barbarzyństwa, które są radykalnym zaprzeczeniem chrześcijaństwa.

Frank-Walter-Steinmeier/Reden/2022/08/220831-Vollversammlung-Oekumenischer-Kirchenrat.html (4.09.2022)

²⁷ Holy See Communiqué, 30.08.2022, <https://press.vatican.va/content/sala-stampa/en/bollettino/pubblico/2022/08/30/220830a.html> (5.09.2022).

²⁸ T. Borutka, *Wojna*, [w:] *Encyklopedia Nauczania Społecznego Jana Pawła II*, red. A. Zwoliński, wyd. Polwen, Radom 2003, s. 577.

Przyczyny wojen i odpowiedź na nie

Stawiając pytanie o fundamentalne przyczyny wojen, odnotujmy najpierw tezę Jana Pawła II z encykliki *Evangelium vitae*, że u podstaw „kultury śmierci”, do której wojna należy, znajduje się „osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka” (nr 21). Idąc jeszcze głębiej:

usuwając Boga z naszego horyzontu, nie tylko tracimy logiczną podstawę międzyludzkiej jedności, ale realnie zwiększamy naszą podatność na postawy wrogości wobec innych²⁹.

Kontynuując analizę, nie sposób pominąć biblijnej wypowiedzi św. Jakuba Apostoła, który stwierdza wprost: „Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie, a nie macie, żywności morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć” (Jk 4, 1–2). Według tej diagnozy „z serca człowieka” – jak by powiedział Chrystus (por. Mt 15, 19) – pochodzi ostatecznie zło, które zdolne jest rozpełnić wojnę. Ostateczne źródło wojen, poza dziedzictwem grzechu pierworodnego, znajduje się więc w chciwości, żądzy posiadania połączonej z zazdrością oraz pogardzie dla innych i dla ludzkiej godności. Stąd przeciwdziałanie wojnom zaczyna się od pojedynczego człowieka, chrześcijanina. Drogowskazem na tej drodze są słowa św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21). Nawiązując do nich, kard. Nycz mówił w lipcu br. o trwającej wojnie:

Nie odpowiadać złem na zło, bo robi się spirala. Wojna na Ukrainie jest okrutnym złem dla narodu ukraińskiego i dla nas wszystkich, ale na tę wojnę trzeba szukać odpowiedzi dobrem, czyli szukać odpowiedzi w Ewangelii, a nie w rewanżyzmie³⁰.

²⁹ J. Salij, *Wojna o pokój?*, dz. cyt., s. 64.

³⁰ Kard. Nycz: *świat nie rozumie nauczania Kościoła na temat tego, co się dzieje za naszą wschodnią granicą*, <https://deon.pl/kosciol/>

Nie jest to zalecenie proste w realizacji, zwłaszcza kiedy za pośrednictwem mediów można zobaczyć okrucieństwa najeźdźców, którzy bestialsko mordują ludność cywilną, nie oszczędzając nikogo. Nie zmienia to jednak prawdy, że „zła nie zwycięża się złem: na tej drodze bowiem, zamiast pokonać zło, zostaje się przez nie pokonanym”³¹.

W kontekście pytania o przyczyny wojen szczególnie godne uwagi są słowa św. Jana Pawła II wygłoszone w ONZ w 1979, a powtórzone w Orędziu na XIV Światowy Dzień Pokoju (1981), odnoszące się do diagnozy źródeł wojny:

Zarzewie wojny w swoim pierwotnym i podstawowym znaczeniu kiełkuje i dojrzewa wszędzie tam, gdzie niezbywalne prawa człowieka są naruszone. To jest zupełnie nowe spojrzenie na sprawę pokoju. Jest ono na wskroś nowoczesne, w pewnej mierze różne od tradycyjnego, a równocześnie głębsze i gruntowniejsze. Spojrzenie, które genezę wojny, a poniekąd samą jej istotę widzi bardziej kompleksowo, uzależniając ją od wielorakiej niesprawiedliwości, która naprzód narusza prawa człowieka i w ten sposób podcina spojenia ładu społecznego, a z kolei odbija się na całym układzie stosunków międzynarodowych³².

Tym głosem papież zapoczątkował pogłębioną analizę przyczyn wybuchu wojen, nie poprzestając jedynie na czynnikach wyzwalających, lecz odnosząc się do fundamentalnego zakwestionowania sprawiedliwości, której bolesnym wyrazem jest wielokształtne łamanie praw człowieka przez jednostki i instytucje (władze).

Skoro tak jest, to nieco dziwi, że w soborowej Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium es spes*, w punkcie, w którym wylicza się różne rodzaje działań uderzających w godność człowieka, nie znalazł się termin „wojna”, choć należy odnotować, iż wymieniono tam

kard-nycz-swiat-nie-rozumie-nauczania-kosciola-na-temat-tego-co-sie-dzieje-za-nasza-wschodnia-granica,2144150 (2.09.2022).

³¹ Jan Paweł II, *Orędzie na XXXVIII Światowy Dzień Pokoju*, 1.01.2005, nr 1.

³² Jan Paweł II, *Orędzie na XIV Światowy Dzień Pokoju*, 1.01.1981, nr 8.

krańcową formę zbrodni wojennych, jaką jest „ludobójstwo” (KDK, nr 27). Z drugiej jednak strony w tym samym dokumencie znajdujemy jednoznaczne potępienie agresji wojennej:

Sobór święty solidaryzuje się z potępieniem wojny totalnej przez ostatnich papieży i ze swej strony oświadcza: Wszelkie działania wojenne, zmierzające bez żadnej różnicy do zniszczenia całych miast lub też większych połaci kraju z ich mieszkańcami, są zbrodnią przeciw Bogu i samemu człowiekowi, zasługującą na stanowcze i natychmiastowe potępienie (KDK 8o).

Wypowiedź *Katechizmu Kościoła katolickiego* współgra z takim oglądem rzeczywistości, kiedy przyczyny wojen sprowadza się lapidarnie do kilku podstawowych: „niesprawiedliwości, nadmierne nierówności w porządku gospodarczym lub społecznym, zazdrość, podejrzliwość i pycha” (KKK nr 2317). Równocześnie przeciwdziałanie wojnom sprowadzone zostaje do „likwidacji tych nieporządków”. Nie może ująć uwadze, że w kolejnych wypowiedziach jako pierwsze źródło wojen wskazuje się niesprawiedliwość.

Nic więc dziwnego, że omówienie tytułowej problematyki rozpocząłem od odwołania się do pokoju, który nie jest — co prawda — „prostym brakiem wojny” (KDK, nr 78), ale właśnie „dziełem sprawiedliwości” (Iz 32, 17). W tej konstatacji zawarta jest bowiem istotna przesłanka dotycząca wojny, mianowicie mocne przekonanie, iż wojna jest dojrzałym owocem niesprawiedliwości. Jeżeli więc szukamy drogi przeciwdziałania wojnie i jej okrucieństwom, stajemy jako chrześcijanie wobec fundamentalnego pytania o zaangażowanie członków Kościoła w urzeczywistnianie sprawiedliwości. Nauczanie papieża Franciszka niezmiennie nawiązuje do ogromnych niesprawiedliwości, biedy, wykluczenia, odrzucenia obecnych w świecie, przy eleganckim „nieangażowaniu się” (obojętności) wyznawców Chrystusa³³. Mimo iż można spotkać pogląd

³³ Zob. zwł. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie, wyd. M, Kraków 2013, nr 186–216. Omówienie: P. Morciniec, *Papież Franciszek i ludzie z marginesu społeczeństwa*, [w:]

o specyficznym redukcjonizmie ekonomicznym papieża Franciszka, który – jakoby – całą winę przypisuje niesprawiedliwym stosunkom gospodarczym³⁴, to trudno się z tym poglądem zgodzić, jeżeli przeanalizuje się całe nauczanie papieża na temat ubogich z jednej strony, a teorię przyczyn wojen – z drugiej.

Duchowe drogi chrześcijańskiego przeciwdziałania wojnie

Mając do dyspozycji diagnozę przyczyn wojny, należy w końcu zapytać, jak realizować pokojowe postawy w przeciwdziałaniu wojnom w codziennym życiu Kościoła i chrześcijan oraz jakimi praktycznymi środkami dysponujemy jako chrześcijanie.

Patriarcha Konstantynopola, Bartłomiej, podczas spotkania „W duchu Asyżu” – organizowanego rokrocznie przez wspólnotę Sant’Egidio – w roku 1986 mówił proroczo:

Pokój zaczyna się od indywidualnej duchowości każdego człowieka – dlatego też dla wierzących podstawą pokoju powinna zawsze być osoba Jezusa Chrystusa. Pokój duchowy pozwala z kolei podjąć działania lokalne na rzecz ubogich, chorych, starszych i wykluczonych, by zaprowadzać sprawiedliwy pokój w miejscach zamieszkania. Działania lokalne mogą się rozwijać i w ten sposób przynieść korzyści ogólnospołeczne, a nawet międzynarodowe. To jest dojrzała wizja chrześcijańskiego sprzeciwu wobec wojny³⁵.

Jest to właściwy wniosek wyciągnięty z powyższych wskazań odnoszących się do źródeł wojny.

W obliczu trwającej wojny w Ukrainie na duchowy wymiar przeciwdziałania wojnie zwrócił uwagę biskup pomocniczy diecezji charkowsko-zaporoskiej Jan Sobiła:

Človek na periférii spoločnosti, red. Občianske Združenie „Maják nádeje”, Košice 2015, s. 57–80.

³⁴ Por. A. Romejko, *Wolność...*, dz. cyt., s. 93.

³⁵ Cyt. za: B. Bartosik, *Tylko pokój...*, dz. cyt., s. 26.

Cały czas potrzebna jest pomoc humanitarna, zbrojeniowa, ale przede wszystkim duchowa. Najważniejsze jest zaplecze modlitwne do walki z siłami zła, bo te wywołują wojnę. Prosimy wszystkich w Europie, ale nie tylko, także w całym świecie, abyście się nie przyzwyczaili do tej wojny! Pamiętajcie o Ukrainie w modlitwie!³⁶.

Jednoznaczną odpowiedzią na podobne apele była kolejna wizyta kard. Konrada Krajewskiego, jałmużnika papieskiego, na Ukrainie, który w imieniu papieża przywiózł nie tylko pomoc humanitarną, ale również różańce i duchowe wsparcie (błogosławieństwo) dla walczących na froncie i dla mieszkańców bombardowanych terenów. Szczególnie znamienne są słowa jego relacji z tego pobytu, w których zwraca uwagę na religijne świadectwo biskupa protestanckiego, Andrzeja, który odwiedzał Ukrainę razem z nim:

Prosił wszystkich o powtarzanie modlitwy. Wszyscy powtarzaliśmy jego słowa zawierzenia Bogu, wypraszania modlitwy za wstawiennictwem naszych świętych. Biskup protestancki uczył mnie, jak należy zaufać Bogu. Ta jego modlitwa była naszą modlitwą³⁷.

Swoiste przewartościowanie najistotniejszych form pomocy ofiarom agresji zbrojnej, które ma miejsce na linii frontu, stanowi wyzwanie dla każdego chrześcijańskiego sumienia. Równocześnie dochodzi do zdemaskowania błędności głosów, które apoteozują jednie militarno-polityczne drogi przewyciężania konfliktu zbrojnego. Przy okazji środki duchowe jawią się nie jako „wygodne usprawiedliwienie” pasywności wobec dramatu wojny, lecz jako realna siła w walce o pokój. Jeżeli bowiem mamy docierać do źródeł wojny i je wysuszać, konieczne jest wykorzystanie sił zdolnych do

³⁶ *Zatrzymajmy wojnę modlitwą!* Wywiad Małgorzaty Bochenek z bp. Janem Sobiłą, biskupem pomocniczym diecezji charkowsko-zaporoskiej w Ukrainie, „Nasz Dziennik” z 14.09.2022, Nr 213 (7478), <https://wp.naszdziennik.pl/2022-09-14/366469,zatrzymajmy-wojne-modlitwa.html> (14.09.2022).

³⁷ Cyt. za: *Kard. Krajewski o wizycie na linii frontu: pierwszy raz w życiu nie wiedziałem, gdzie uciekać*, „E-KAI” z 20.09.2022.

zmiany „serca człowieka”. Fundamentalna przemiana ludzkich serc w duchu budowania relacji międzyludzkich opartych na tzw. czworoboku janowym pokoju jest więc najbardziej przekonującą drogą do osiągnięcia pokoju.

Nie sposób pominąć w tym kontekście wymownej inicjatywy św. papieża Jana Pawła II, który 27 października 1986 zwołał Światowy Dzień Modlitwy o Pokój w Asyżu. To międzyreligijne spotkanie modlitewne w intencji pokoju na świecie zgromadziło 47 delegacji reprezentujących 13 religii świata, poza denominacjami chrześcijańskimi³⁸. Wydaje się ponadto, że

przekonanie o istotnej roli dialogu międzyreligijnego i modlitwy w procesie pokojowym najbardziej łączy papieża z Polski z dzisiejszym papieżem z Argentyny. Franciszek nieustannie przypomina o roli religii jako nośnika pokoju³⁹.

W tym nurcie mieszczą się – wskazywane przez chrześcijaństwo – duchowe środki przemiany: budzenie ludzkich sumień i kształtowanie ich wrażliwości na dobro, wielorakie formy modlitwy o pokój i ustanie wojen, pokuta, ekspiacja i pojednanie, a dla denominacji posiadających Eucharystię – jej przemieniająca siła i dynamizm. Nie można pominąć faktu, że „w dawnym Kościele pokój był jednym z określeń Eucharystii. Pokój znosi granice między niebem a ziemią, między państwami i narodami, łącząc ludzi w jedno Ciało Chrystusa”⁴⁰. Każde z tych duchowych „źródeł mocy” stanowi pomost współczesnego człowieka i ludzkości do Boga jako gwaranta pokoju. Bez tego odniesienia pozostaje nam jedynie konstatacja, że pokoju na świecie nie da się zrealizować, a wojny będą stałym elementem ludzkiego doświadczenia.

³⁸ *O pokój w Asyżu. 34 lata mijają od przełomowego spotkania*, 27.10.2020, <https://bialykrak.pl/wydarzenia/o-pokoj-w-asyzu-34-lata-mijaja-od-przelomowego-spotkania> (5.07.2022).

³⁹ B. Bartosik, *Tylko pokój...*, dz. cyt., s. 23.

⁴⁰ G. Bachanek, *Rozumienie pokoju i dróg jego urzeczywistnienia w myśli Josepha Ratzingera*, „Studia Pelplińskie” (2017), s. 35.

Abstract

Christians and war

The fundamental problem dealt with in the text can be summed up with the question of how Christians, as individuals and as a community of believers (Church or Churches), stand against war as a form of aggression by one state (bloc) against another. The problem is even theoretically considerable, while it is of particular importance in view of the war in Ukraine. Christianity is the religion of peace and Christ is the source of peace, so the solution to the title problem seems simple: Christians are radical opponents of war. But the experience of the war in Ukraine shows that Christianity can also be manipulated to support the atrocities of the war for foreign interests. In the studies, the scientific method desk research was applied, i. e. the analysis of the data found and taking into account selected documents, studies and publications and their analysis with the norms of Christianity. The title problem was examined in five steps: from demonstrating peace as a characteristic of the Christian to sketching the theory of “just war”, identifying possible deviations in the approach to war (using the example of the Moscow Patriarchate), identifying the root causes (sources) of wars and attempting to resolve them to the formulation of spiritual paths to combat war. The religious approach and the direct reference to the power of God show that where the military-political perspective tends to pessimism, Christianity offers the hope of peace, whose Giver is God.

